

Łódź, 11 lipca 2020 r.

Prof. dr hab. Arkadiusz Morawiec

Uniwersytet Łódzki

Wydział Filologiczny

Instytut Filologii Polskiej i Logopedii

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Sylwii Majdosz „*Pochodzę z ulicy Krochmalnej...*”. *O twórczości Bogdana Wojdowskiego* (Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów 2020, 230 s.)

Na temat pisarstwa Bogdana Wojdowskiego opublikowano dotąd tylko jedną monografię. Mowa o książce Aliny Molisak *Judaizm jako los. Rzecz o Bogdanie Wojdowskim* (Cyklady, Warszawa 2004), w której twórczość beletrystyczna tego autora ujmowana jest przez pryzmat jego doświadczenia biograficznego, „żydowskiego losu”. Praca Sylwii Majdosz zakrojona jest szerzej, obejmuje oprócz beletrystyki także dokonania pisarza z zakresu krytyki literackiej i teatralnej, publicystyki kulturalnej oraz diarystyki. Praca dotyczy więc całości drukowanego dorobku Wojdowskiego. Takie opracowanie jest bez wątpienia potrzebne. Podjęcie się przez Autorkę tego zadania uznaję za inicjatywę zasadną i cenną.

Istotny punkt odniesienia dla rozważań nad rozprawą Sylwii Majdosz stanowić musi przywołana już monografia Molisak. Dwa są tego powody. Po pierwsze, *Judaizm jako los* to najobszerniejsze i najrzetelniejsze z opublikowanych opracowań poświęconych Wojdowskiemu, zawierające cenne informacje dotyczące zarówno biografii, jak i dorobku beletrystycznego pisarza. Drugi powód jest nieco mniej oczywisty. Otóż Doktorantka w niektórych partiach swojej pracy postępuje za ustaleniami Molisak, formułowanymi nie tylko w monografii, lecz także w później ogłaszanych artykułach, niczym uczeń za mistrzem. Można uznać to za dowód badawczej uczciwości, można jednak równie dobrze widzieć w tym przejaw braku samodzielności, krytycyzmu. Nie kwestionuję tutaj, co podkreślam z całą mocą, fundamentalnych ustaleń Aliny Molisak zawartych w tej i innych jej publikacjach poświęconych Wojdowskiemu, do których piszący o nim wręcz muszą się odnosić, wyrażam natomiast nieukontentowanie, że Doktorantka w jakiejś mierze wyręcza się nimi. Pani Majdosz nie zdarza się podejmować polemiki z autorką monografii Wojdowskiego – zawiera jej we wszystkim, natomiast wielu innych piszących o Wojdowskim często nie dostrzega, w każdym razie rzadko korzysta z ich ustaleń, a jeśli już to czyni, to nie podejmuje z nimi dyskusji. Mam na myśli przede wszystkim recenzentów jego książek.

Wymowny w tej mierze, a wzięwszy pod uwagę standardy postępowania historyka literatury, zdumiewający jest gest Autorki, polegający na odsyłaniu czytelnika do bibliografii zawartej w pracy innego autora, w tym przypadku do książki Molisak (np. s. 141, przyp. 262; s. 143). Doktorantka sama powinna była sporządzić adekwatną, możliwie kompletną bibliografię i zamieścić ją w swojej pracy, zwłaszcza że nie może mieć pewności, czy Molisak jakichś istotnych pozycji nie przeoczyła. W każdym razie zawarta w monografii *Judaizm jako los* bibliografia przedmiotowa dotycząca twórczości Wojdowskiego jest dalece niekompletna. To samo tyczy się recenzowanej przeze mnie rozprawy. Z jednej strony w zawartej w niej bibliografii wykazane są pozycje, których śladu spożytkowania w wywodzie próżno szukać, dotyczy to zwłaszcza bloku *Konteksty literaturoznawcze i kulturowe* (Doktorantka zdaje się odnotowywać tutaj wszelkie pozycje, z którymi zapoznała się w toku pracy nad dysertacją), z drugiej zaś – brakuje szeregu tekstów poświęconych książkom Wojdowskiego, głównie recenzji. Byłbym na przykład ciekaw, co na temat tomu Wojdowskiego o teatrze, zatytułowanego *Próba bez kostiumu*, miał do powiedzenia wybitny krytyk teatralny Jerzy Koenig, który poświęcił mu recenzję (*Wojdowski o teatrze*, „Współczesność” 1967, nr 3), co zaś na temat *Chleba rzuconego umarłym* – Zbigniew Bieńkowski (*Zamach na epikę*, „Twórczość” 1972, nr 3). Brakuje w bibliografii szkiców krytycznych Leszka Bugajskiego (*Widzieć i dać świadectwo*, „Radar” 1979, nr 3) czy Iwony Libuchy (*Wojdowski: obrona rygorów*, „Dialog” 1984, nr 2). Nie sposób wyliczać tutaj wszystkich bibliograficznych braków. Dość powiedzieć, że Autorka większość recenzji poświęconych książkom Wojdowskiego pominęła (np. spośród ponad dziesięciu omówień *Konotopu*, przywołuje tylko jedno, Tomasza Burka, notabene odnotowane też przez Molisak, pomijając wypowiedzi między innymi Andrzeja Drawicza, Jacka Kajtocha, Janiny Katz, Włodzimierza Maciąga, Wacława Sadkowskiego). Trudno mi uwierzyć, żeby nie zasługiwały one na przynajmniej wzmiankę, a jeśli nawet ich walory poznawcze byłyby znikome, to należało to odnotować (w każdym razie w bibliografii). Badanie recepcji dzieła należy do obowiązków historyka literatury, zwłaszcza monografisty konkretnego pisarza.

Wróćmy jednak do badawczych zamierzeń Doktorantki. Słusznie uznaje ona Bogdana Wojdowskiego za jednego z najwybitniejszych polskich pisarzy żydowskiego pochodzenia. (To, że sam autor uznawał siebie, po 1968 roku, za Żyda polskiego pochodzenia, nie ma tutaj nic do rzeczy; notabene, dotyczącą tej kwestii deklarację Wojdowskiego Autorka przywołuje na stronie 191). Rozprawa, o czym już wspomniałem i co pani magister Majdosz eksponuje we wstępie, stanowi próbę scharakteryzowania „najważniejszych obszarów twórczości Bogdana Wojdowskiego – jego beletrystyki, tekstów publicystycznych oraz dziennika – z podkre-

śleniem wpływu na nie jego osobistych doświadczeń” (s. 9). Użyte tutaj przez Doktorantkę słowo „najważniejszych” traktuję jako lapsus, skoro poświęca ona uwagę, w kolejnych czterech rozdziałach pracy, wszystkim, a w każdym razie wszystkim znanym, obszarom działalności twórczej Wojdowskiego: 1) utworom literackim o tematyce wojennej i holokaustowej (rozdz. *Między świadectwem a literaturą. Utwory o tematyce wojennej i holokaustowej*), 2) utworom literackim o tematyce współczesnej (rozdz. *Gorzki pamflet – wobec rzeczywistości PRL-u*), 3) tekstom krytycznoliterackim i krytycznoteatralnym, publicystyce kulturalnej i działalności redakcyjnej (rozdz. *Przeciw „pustej krytyce”. Publicystyka kulturalna i działalność redakcyjna*), 4) diarystyce pisarza (rozdz. *„Czym ma być dziennik? Wszystkim. Co zawierać? Tylko rzeczy niektóre”. Diarystyka Bogdana Wojdowskiego*). Inna rzecz, że w przypadku niektórych z tych rozdziałów-zagadnień, Autorka omawia jedynie wybrane, reprezentatywne teksty.

Magister Majdosz stwierdza ponadto we wstępie, że w jej rozważaniach Wojdowski „jest pisarzem jednego miejsca – Warszawy oraz dominującego tematu, którym jest Zagłada polskich Żydów” (s. 4), jednak nieco dalej (jeszcze na tej samej stronie) nadmienia, że zajmują ją także jego utwory dotyczące rzeczywistości PRL-u, przy tym takie, których akcja rozgrywa się w miejscach innych niż Warszawa. Tę nieścisłość, niekonsekwencję, zostawmy jednak na boku, by przyjrzeć się, najobszerniejszemu w rozprawie, rozdziałowi poświęconemu utworom o tematyce wojennej i holokaustowej. Doktorantka omawia w nim niektóre opowiadania z debiutanckiego tomu *Wakacje Hioba (Pożegnanie, Naga ziemia, Którędy szli)*, powieść *Chleb rzucony umarłym* – stanowiącą *opus magnum* Wojdowskiego, a ponadto opowiadania ze zbiorów *Mały człowieczek, nieme ptaszę, klatka i świat* i *Krzywe drogi* oraz powieść *Tamta strona*. W przypadku dwóch ostatnich książek uzasadnia to w ten sposób, że choć dotyczą one powojennego „żydowskiego losu”, to jednak los ten został w znacznym stopniu ukształtowany przez doświadczenie Zagłady. Świadczą o tym – wskazuje i przekonuje – obecne w nich motywy problematycznej tożsamości, powojennego polskiego antysemityzmu, winy ocalańca (że przeżył) oraz topika holokaustowa. Autorka, co należy dodać, czyta utwory Wojdowskiego – jako pisarza zakorzenionego w Warszawie – w kontekście geopolityki, eksponując swoistość zarówno ewokowanych w nich miejsc, jak i determinowaną przez te miejsca (a ściślej: ich pierwowzory) tożsamość autora, której wyrazem, przywołanym jako tytuł dysertacji, są słowa, zgoła deklaracja: „Pochodzę z ulicy Krochmalnej...”.

Rozważania dotyczące doświadczenia wojenno-zagładowego, zawarte w rozdziale pierwszym, Autorka porządkuje według kryterium tematycznego, sięgając po wyróżnione przez Sławomira Buryłę i Dorotę Krawczyńską, między innymi w monografii zbiorowej *Lite-*

ratura polska wobec Zagłady (1939-1968), tematy (można by nawet rzec: *topoi*), wokół których koncentruje się polska literatura Holocaustu. Tak wyprofilowany wywód wydaje się i uzasadniony, i przekonujący. Najwięcej uwagi poświęca Autorka najznamienszemu dziełu pisarza: powieści *Chleb rzucony umarłym*. Rzetelnie interpretuje czasoprzestrzeń utworu, problem tożsamości bohatera, metafory (sugestie) nadciągającej Zagłady, topikę biblijną. Interesująco przedstawia się podjęty przez Doktorantkę zamysł wydobywania synkretyzmu rodzajowego (nie zaś gatunkowego – jak pisze na stronie 53) tej powieści, na którą to cechę wskazywał skądinąd, przed wielu laty, Zbigniew Bieńkowski (*Zamach na epikę*). Synkretyzm ten w ujęciu magister Majdosz jawi się, słusznie, jako sposób ukazania wielowymiarowości gettowej egzystencji. Inna rzecz, że forsowana przez nią teza o – jak pisze – oddalaniu się od „wzorca realistycznej powieści epickiej” (s. 62) zarówno *Chleba rzuconego umarłym*, jak i powieści *Tamta strona* wydaje się zbyt radykalna; oba te utwory należą bezsprzecznie do epiki i są powieściami, niezależnie od zawartych w nich scen, opisów i dialogów przywodzących na myśl formę dramatyczną czy jawnej poetyzacji języka (nawiasem mówiąc, utożsamianej przez Autorkę z lirycznością, co nie jest ściśle). Przesadą wydaje mi się także stwierdzenie, że nie sposób odczytać *Chleba rzuconego umarłym* bez znajomości biografii pisarza (s. 33, przyp. 88). Nie jest to bowiem powieść biograficzna, lecz co najwyżej – biografizująca (podobnie jak np. *Los utracony* Imre Kertésza). W każdym razie „zapleczem” mojej pierwszej lektury tej powieści, dokonywanej przed wielu laty, była skromna wiedza na temat autora. Wiedziałem niewiele więcej ponad to, że jako dziecko przebywał on w warszawskim getcie; mimo to odniosłem wrażenie, że rozumiem ją i interpretuję niewadliwie.

W omawianym rozdziale ciekawie prezentują się fragmenty dotyczące wystylizowania świata przedstawionego opowiadań *Worek* i *Awantura na Krochmalnej* z tomu *Mały człowiek...*, których akcja rozgrywa się w getcie – na sztetl. Solidny jest również podrozdział dotyczący zbioru *Krzywe drogi*, interpretowanego jako zapis „żydowskich biografii” czasów zarówno wojny, jak i powojnia, oraz dylematów egzystencjalnych Polaków żydowskiego pochodzenia, względnie polskich Żydów. Tę interesującą problematykę Doktorantka wydobywa także z powieści *Tamta strona*, traktowanej przez nią, zasadnie, jako utwór o „syndromie ocalonego”.

Z kilkoma jeszcze, oprócz już wspomnianych, opiniami Autorki zawartymi w tym rozdziale trudno mi się zgodzić. Po pierwsze, opowiadanie pod tytułem *Poszukiwanie* nie jest utrzymane, jak pisze Doktorantka, w konwencji „groteski i absurdu” (s. 17), lecz w konwencji realistycznej; groteskowy i absurdalny jest natomiast ukazany w nim świat (kacetu). Po drugie, behawioryzm nie jest nurtem literackim (s. 28), lecz, na gruncie literatury, techniką nar-

racyjną. Nie zgadzam się, po trzecie, że dostrzegalny w opowiadaniu *Którędy szli* behavioryzm nie jest konwencją literacką, lecz koniecznością, wynikającą z podjęcia w nim problematyki wojennej, domagającej się ujęcia wiarygodnego (s. 28), znam bowiem liczne – udane zarówno pod względem artystycznym, jak i poznawczym – utwory o tematyce wojennej napisane w innej konwencji niż behaviorystyczna. Autorka rozprawy – idźmy dalej – uznaje, podobnie jak Molisak, że Wojdowski w utworach dotyczących wojny i Zagłady nawiązuje do poetyki opowiadań Borowskiego. To prawda. Nie przekonuje mnie jednak, po czwarte, uogólniające twierdzenie, że Borowski prezentuje „typy” więźniów, a nie jednostki, konkretne osoby (s. 16). Dość przywołać tutaj, jako kontrargument, takie postacie, jak pani Haneczka (*Dzień na Harmenzach*) czy Henri (*Proszę państwa do gazu*), co do których można by nawet przypuszczać, są bowiem tak sugestywne i „konkretne”, że mają swoje realne pierwowzory. Nieprawdą jest, po piąte – tym razem Autorka powołuje się na opinię Andrzeja Wernera – że Borowski w przypadku więźniów funkcyjnych i esesmanów nie używa imion własnych (s. 19, przyp. 47). Aby się przekonać, że jest inaczej, wystarczy przywołać opowiadanie *Śmierć Schillingera*. Dodam jeszcze, po szóste, że do ludzi takich jak Schillinger, esesman z załogi obozowej KL Auschwitz, mający, nawiasem mówiąc, rzeczywisty pierwowzór, zupełnie nie przystaje formuła „morderca zza biurka” (tamże).

W rozdziale drugim rozprawy Autorka omawia, jak sama to ujmuje, „twórczość pisarza o tematyce wiejsko-podmiejskiej, osadzoną w konwencji «małego realizmu», charakterystycznego dla prozy lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku” (s. 7). Bez wątplenia Wojdowski należy do istotnych współtwórców tego nurtu. Przedmiotem uwagi są tutaj opowiadania z tomu *Wakacje Hioba* (*Krawaty, koszule, konfekcja męska Henryk Jamroz, Kierat* i utwór tytułowy), powieść *Konotop* oraz zbiór opowiadań *Maniuś Bany*. Doktorantka wiąże pojawienie się tego nurtu w pisarstwie Wojdowskiego z jego wcześniejszą rolą reportażysty. Można tylko żałować, że nie omówiła tego wątku szerzej. Poza tym rozdział ten wydaje się zbyt mało sprobmatyzowany. Autorka raczej „opowiada”, streszcza utwory, i to pobieżnie, niż je rzetelnie, wszechstronnie problematyzuje, kontekstualizuje. Poprzez analizę losu bohaterów opowiadania *Stróż na placu* – jako Innych, nietolerowanych przez otoczenie – można było rozważyć powiązanie w twórczości Wojdowskiego „małego realizmu” z nurtem „zagładowym”. Rozdział ten nie wnosi wiele nowego na temat Wojdowskiego jako („małego”) realisty. Mogłoby stać się inaczej, gdyby Autorka dokładnie przyjrzała się recenzjom omawiającym utwory pisarza sytuowane w kręgu „małego realizmu”.

Bardziej odkrywczy jest rozdział trzeci, którego tytuł, *Przeciw „pustej krytyce”*, określa profil działalności Wojdowskiego jako krytyka, publicysty i redaktora. Z racji dużej liczby

tekstów krytycznych pisarza Autorka ogranicza się tutaj do analizy wypowiedzi (esejów, recenzji i felietonów) przedrukowanych w tomach *Próby bez kostiumu* i *Mit Szigalewa*, ponadto zaś omawia ambitny projekt Wojdowskiego, jakim było powołanie Fundacji i czasopisma społeczno-kulturalnego „Masada”. Doktorantka, analizując teksty Wojdowskiego, skupia się na ich sferze tematyczno-problemowej, wskazuje główne obszary zainteresowań krytyka oraz kierunki jego polemicznych wycieczek. Omawia zwłaszcza szkice dotyczące kultury masowej, szeroko pojętych spektakli: przedstawienia cyrkowego i meczu piłkarskiego, ponadto seriali telewizyjnych, komiksu, mody. Jedynym tekstem z tego kręgu komentowanym przez historyków literatury szerzej jest tytułowy esej-manifest z tomu *Mit Szigalewa*. Walorem tego rozdziału jest więc – pozwolę sobie użyć „białoszewskiego” neologizmu – obmapowanie twórczości krytycznej Wojdowskiego. Byłoby ono z pewnością bardziej precyzyjne i pogłębione, gdyby Autorka odniosła się do recepcji (recenzji) obu wspomnianych książek. Tak czy inaczej, udało jej się przekonująco pokazać skalę zaangażowania Wojdowskiego, jako twórcy (i odbiorcy) żywo zainteresowanego stanem współczesnej kultury, w tym literatury i teatru.

Wypada wszelako żałować, że teza Autorki o integralnym związku między pisaniem literatury i pisaniem o literaturze, jako immanentnej części (powiedziałbym raczej: cesze) działalności twórczej Wojdowskiego (s. 181), nie znalazło w tym rozdziale wystarczającego odzwierciedlenia. Doktorantka nade wszystko „opowiada”, tak jak zdarza się jej to w przypadku utworów beletrystycznych, wybrane teksty krytycznoliterackie pisarza, niestety nie wskazując w sposób dostatecznie wyrazisty powiązań między nimi a jego twórczością *stricto* literacką. Należało przynajmniej wymienić, jakie i czyje dzieła literackie Wojdowski omawiał (poza Borowskim i Różewiczem – o czym Autorka wspomina szerzej). Czego w nich szukał? Na co zwracał uwagę? Co aprobował, a co odrzucał? Tego w tym rozdziale zabrakło, a w każdym razie jest tego za mało. Mam jeszcze w związku z tym fragmentem rozprawy dwie drobniejsze uwagi: po pierwsze, zdarza się Autorce, zbyt nonszalancko, określać krytykę literacką i teatralną Wojdowskiego mianem publicystyki lub twórczości publicystycznej (np. s. 143); po drugie zaś – jej opinia o ograniczeniach i zapóźnieniu polskiej kultury jako efekcie „polityki kulturalnej PRL-u” (s. 142) jest, delikatnie mówiąc, dyskusyjna, zważywszy na liczne wybitne osiągnięcia polskich pisarzy, muzyków czy filmowców tworzących w tak zwanej Polsce Ludowej (por. Szymborska, Penderecki, Wajda).

Zdecydowanie pozytywnie zarówno na tle omawianego rozdziału, jak i całej pracy wyróżnia się podrozdział poświęcony „Masadzie”, drukowany wcześniej w formie artykułu, solidnie dopracowany. Wprawdzie sporo uwagi poświęciła temu ambitnemu redakcyjnemu przedsięwzięciu Wojdowskiego Molisak, jednak magister Majdosz udało się, dzięki sięgnię-

ciu po zapiski zawarte w dzienniku pisarza, wzbogacić ustalenia poprzedniczki. Chciałoby się, żeby cała praca była napisana w taki właśnie – nienaganny – sposób.

Rozdział czwarty, podobnie jak trzeci, ma charakter o tyle prekursorski, że dziennik Wojdowskiego, nadal oczekujący na druk, nie był dotąd omawiany osobno. Szkoda, że autorka rozprawy miała dostęp do jedynie fragmentów tego dzieła. W każdym razie bardzo rzetelnie charakteryzuje tutaj genezę, funkcję i formę dziennika (a ściślej: tych fragmentów, które pozostają w jej dyspozycji). Analizuje, dokonywane przez autora w dzienniku i poprzez dziennik, konstruowanie swojej żydowskiej tożsamości i utwierdzanie się w niej (to ujęcie wydaje się szczególnie ciekawe!) oraz wzmacnianie się Wojdowskiego w roli pisarza – traktowanej przezeń jako misja tyleż kulturotwórcza, co moralna. Dziennik pisarza jest rozpatrywany w tym rozdziale również jako „archiwum pracy twórczej” – kronika i warsztat, oraz zapis codziennej egzystencji. Przedstawione przez Doktorantkę analizy diariusza są ciekawe i przekonujące. (Nie udało się jej tylko jedno – rozszyfrować, kim jest Marcin C., o którym wspomina w swoim dzienniku Wojdowski; najprawdopodobniej chodzi tu o Marcina Czerwińskiego).

Jako że sporządzam recenzję, która ma pełnić rolę w obronie pracy doktorskiej, chciałbym zwrócić uwagę na kilka jeszcze mankamentów rozprawy. Otóż zdarza się Autorce wypowiadać banały. Stwierdza na przykład: „W pisarstwie obozowym autora *Pożegnania z Marią* zwraca uwagę motyw obozowej śmierci, która wcześniej czy później czeka każdego” (s. 17). Tymczasem na przykład opowiadanie *Śmierć powstańca* wcale tego, wbrew swojemu tytułowi, nie sugeruje (umiera „głupi”, cwaniacy zaś dają sobie radę). Zdarzają się też Autorce sformułowania nielogiczne: „Pokolenie debiutujące po 1956 roku podejmowało problematykę wojenną, gdyż czuło się spadkobiercami Borowskiego” (s. 15). Należy sądzić, że miewali oni inne powody sięgania po tę problematykę. Pisze Autorka gdzie indziej, że Władysław Panas „wprowadził do topiki judajskiej” figurę nieobecności (s. 97); otóż figurę tę Panas mógł najwyżej uznać za topos i jako taki scharakteryzować. W innym miejscu czytamy: „Autor z naturalistyczną szczerością ukazuje [...]” (s. 123). Określenie „naturalistyczna szczerość” brzmi niezręcznie, poza tym, jak przekonywał Roman Jakobson, szczerość jest w literaturze konwencją. Pisze też Autorka, nielogicznie, że Wojdowski obserwował „potencjalnych odbiorców literatury, teatru i filmu, czyli szeroko rozumiane społeczeństwo” (s. 144). Nie zgadzam się, że Wojdowski tworzył „utwory o tematyce historycznej” (s. 4), druga wojna światowa i niemiecka okupacja stanowiły bowiem w jego przypadku rzeczywistość doświadczoną bezpośrednio. Uwaga zawarta na stronie 14 (w przypisie 26): „Opowiadania realistyczne z tomu *Wakacje Hioba* omawiam w drugim rozdziale rozprawy *Gorzki pamflet – wobec*

rzeczywistości PRL-u”, sugeruje, że pozostałe utwory z tej książki mają charakter nierealistyczny, co jest oczywiście nieprawdą: również utwory wojenno-zagładowe utrzymane są w konwencji realistycznej (Autorka, jak się zdaje, niezręcznie utożsamia tutaj realizm z „małym realizmem”; to właśnie te „małorealistyczne” utwory zamierza omówić w rozdziale drugim). Stwierdzenie: „Los oszczędził Wojdowskiemu doświadczeń Borowskiego” (s. 16), brzmi dość niestosownie, sugeruje bowiem, że pobyt w obozie koncentracyjnym to (z zasady) doświadczenie bardziej dojmujące i traumatyzujące niż uwięzienie w getcie (z pewnością bywało też odwrotnie). Nie rozumiem stwierdzenia, że Wojdowski „opisuje sztuki wizualne i literaturę [...] jako zjawiska [...] historiozoficzne” (s. 142). Równie niefortunne jest sformułowanie: „sytuacje graniczne w dziejach ludzkości” (s. 182), sytuacje takie odnosimy bowiem raczej do jednostek, osób, niż procesu historycznego. Nadmienia Autorka, że twórczość prozatorska Borowskiego stała się dla Wojdowskiego „wzorem poetyki i stylistyki” (s. 14), a przecież stylistyka wchodzi w obręb poetyki – rozumianej zarówno jako dział literaturoznawstwa, jak i jako specyficzne ukształtowanie wypowiedzi (choć w tym drugim przypadku mówimy raczej o stylu, nie stylistyce; przypuszczam, że Autorka, pisząc to, co napisała, miała na myśli kompozycję i styl). Gdzie indziej zaś wspomina o „poetyce biblijnej” (s. 108), mając na myśli niewątpliwie (co wynika z kontekstu) styl.

Inne niezręczności, wyłowione przeze mnie z rozprawy, dotyczą języka, stylu i redakcji tekstu. Słowo „Holokaust” (jako nazwa masowej zbrodni) zadomowiło się już w polszczyźnie na tyle, że wydaje się niewłaściwe zapisywanie go, jak zwykle czyni to Autorka, w formie angielskiej – z „c” w środku. Z kolei pisownia słowa „zagłada” wielką literą w zestawieniu z wyrazem „Żydzi” („Zagłada Żydów”, *passim*) nosi znamiona pleonazmu (jako że pisana wielką literą „Zagłada” odnoszona jest z zasady do eksterminacji Żydów) i zarazem stanowi nieuzasadniony przejaw sakralizacji brutalnego mord. Nazwisko „Fremde” odmienia się – czego autorka nie czyni – przez przypadki, podobnie jak nieodmieniane przez nią nazwiska Nietzsche i Lange. Tytuł książki Sławomira Buryły brzmi: *Prawda mitu i literatury*, nie zaś, jak pisze Autorka, *Prawda mitu w literaturze* (s. 11, przyp. 14). Skoro Doktorantka przywołuje edycję *Zwyczajnej apokalipsy* Andrzeja Wenera z 1981 roku (s. 14, przyp. 28), to powinna była odnotować, że jest to jej wydanie drugie oraz dodać podtytuł (*Tadeusz Borowski i jego wizja świata obozów*). Tytuł książki Henryka Grynberga brzmi *Ekipa „Antygona”*, a nie *Ekipa Antygony* (s. 14). „*Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*” (s. 25) nie jest podtytułem książki *Literatura wobec wojny i okupacji*, lecz nazwą serii, w której pozycja ta się ukazała. Zdarza się, że Autorce cytować nieprecyzyjnie; na przykład w liczącym pięć wierszy fragmencie z książki prof. Buryły (s. 11, przyp. 15) znalazłem aż cztery usterki (jest:

„zdecydujemy”, „na prekursorów”, „czynimy to”, „Szoah”; winno zaś być: „decydujemy”, „jako prekursorów”, „czynimy tak”, „Szoa”). W cytacie z opowiadania *Naga ziemia* (na s. 23) zniknęły słowa: „ani jeden, ani drugi”. Zdarzyło się Autorce „przekreślić” tytuł wydanej pośmiertnie powieści Wojdowskiego *Tamta strona na Po tamtej stronie* (s. 4). Nie wiadomo, gdzie przepadł przypis 384, którego treść, notabene, zapowiada się – w tekście głównym – intrygująco. W przypadku odwołań do artykułów zawartych w czasopiśmie, które zostały zdigitalizowane i są dostępne w internecie, niepotrzebnie podaje Autorka linki (adres wersji papierowej w zupełności wystarczy). Niepotrzebnie też dwukrotnie wylicza holokaustowe *topoi* – najpierw we *Wstępie* (s. 5), a następnie kilka stron dalej w rozdziale pierwszym (s. 13, przyp. 21). Pomimo wskazanych wyżej usterek styl pracy jest jednak zasadniczo poprawny, a jej strona edytorska (zapis cytatów, przypisy, adresy bibliograficzne itp.) solidna.

Dysertacja mgr Sylwii Majdosz posiada, jak widać, pewne mankamenty. Na nich to, a nie na zaletach, skupiłem swoją uwagę – traktując dosłownie sformułowanie „obrona pracy doktorskiej”. Oczywiście recenzowana rozprawa posiada również zalety. Należą do nich: poznawczy zamysł Autorki, obszerność przebadanego materiału i rzetelny wywód (który w niektórych fragmentach można było pogłębić). W każdym razie przedstawione w rozprawie ustalenia i wnioski są przekonujące; jej lektura daje wgląd w całość dorobku twórczego Bogdana Wojdowskiego, poszerza wiedzę na ten temat.

Uznaję zatem, że dysertacja ta spełnia warunki stawiane pracom doktorskim. Wnoszę o dopuszczenie mgr Sylwii Majdosz do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Abraham Morawcz